

# Zalewski, Sławomir

---

## Pokusy w życiu chrześcijanina według "Enarrationes in Psalmos" św. Augustyna

---

Studia Płockie 33, 51-69

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Sławomir Zalewski*

## POKUSY W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA WEDŁUG *ENARRATIONES IN PSALMOS* ŚW. AUGUSTYNA

Życie Jezusa na ziemi nie przebiegało tylko w atmosferze spokoju i radości, lecz znaczone było również duchową walką. Punktem kulminacyjnym duchowych zmagania Wcielonego Słowa Bożego była modlitwa w Ogrodzie Oliwnym, w której musiał zmierzyć się ze straszliwą pokusą podsuwaną przez szatana. Przedmiotem tej walki duchowej była albo zgoda na wypełnienie woli Ojca, albo jej odrzucenie. Pięknie to zmaganie Jezusowe przedstawił Mel Gibson w filmie *Pasja*, oddając zarazem w sposób mistrzowski wewnętrzny dramatyzm tej sceny. Mogliśmy obserwować w niej pojawiającego szatana pod postacią węża, który próbował wśliznąć się w moment decyzyjny Jezusa, aby ostatecznie Go zwieść. Walka z pokusą oddalenia kielicha męki była tak wielka, że doprowadziła do wydzielania krwawego potu u Zbawiciela. Kiedy potem wstał jako zwycięzca, napomniawszy swoich uczniów, których zabrał ze sobą, znamienitymi słowami: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mk 14, 38).

To napomnienie Jezusa pozostaje aktualne w każdej epoce rozwoju ludzkości i dla każdego człowieka. Proces kuszenia trawa bowiem nieustannie, ponieważ przeciwnik Boga i człowieka jest niezmordowany w swojej destrukcyjnej aktywności.<sup>1</sup> Dlatego św. Piotr przypominał będzie tę prawdę młodym gminom chrześcijańskim, ostrzegając je przed wrogiem, który kraży „jak lew ryczący, szukając kogo pożreć” (1 P 5, 8). W metaforze lwa Piotr pragnął pokazać siłę i zarazem nie-nawiść istniejącego realnie przeciwnika, który „nie czeka na zaproszenie – jak pisze G. Huber – żeby się zaprezentować, ale raczej narzuca on swoją obecność z bezgraniczną zżęcznieścią”.<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Por. Ch. Shönborn, Wstęp do wydania włoskiego (II), w: G. Huber, *Idź precz Szatanie! Działanie diabła dzisiaj*, tłum. E. Data, Marki – Struga 1997, s. 12; G. Amorth, *Wyznania egzorcysty*, G. Gołębiowski, Częstochowa 200213, s. 25-26.

<sup>2</sup> G. Huber, *Idź precz Szatanie! Działanie diabła dzisiaj*, tłum. E. Data, Marki – Struga 1997, s. 17. Papież Paweł VI w słynnym rozważaniu nt. Zbaw nas do Złego przedstawionym na audyencji generalnej 15 listopada 1972 r. określił szatana jako „nieprzyjaciela numer jeden” i „nie-

Człowiek zatem wystawiony jest na działanie pokus, których celem ma być doprowadzenie go do popełnienia zła. Nie ma chrześcijanina, który nie byłby poddany próbie poprzez różnego rodzaju pokusy.<sup>3</sup> Niebezpieczeństwo czyha na każdego wierzącego zarówno w momentach bolesnych doświadczeń, jak i w okresach powodzenia.<sup>4</sup> Sobór Watykański II przypomniał tę prawdę, stwierdzając, że „W ciągu całej historii ludzkiej toczy się ciężka walka przeciw mocom ciemności; walka ta zaczęta ongiś u początku świata, trwać będzie do ostatniego dnia (...)”.<sup>5</sup>

Tę duchową walkę z pokusami, na którą człowiek jest skazany, chcemy przedstawić na podstawie przemyśleń zawartych w *Enarrationes in Psalmos* wybitnego Ojca Zachodu, św. Augustyna z Hippony. W artykule zostanie podjęty najpierw problem pojmowania pokusy – czym ona jest, następnie ukazane zostaną źródła pokus, metody diabelskiego kuszenia, cele dopuszczonych przez Boga pokus i wreszcie walka z nimi.

### Czym jest pokusa?

Św. Augustyn, opisując działanie szatana, stwierdza, że „nie ustaje podszeptwać zło (*Non cessat satanas suadere malum*)”<sup>6</sup>, próbując przywieść człowieka do popełnienia czynu złego. A że istotą jego działania jest kuszenie, można zatem pokusę zdefiniować jako wewnętrzny podszept skłaniający do uczynienia zła.<sup>7</sup> Ze względu zatem na cel pokusa jest zawsze zła, ponieważ jej końcowy efekt, jeśli człowiek jej ulegnie, stanowi upadek w grzech, choćby na pewnym etapie wydawać się mogło, że prowadzi ku dobru.

Biskup Hippony, omawiając etapy kuszenia, stwierdza, chociaż nie wprost, że pokusa przedstawia się jako pewien rodzaj uciechy dla człowieka, jako coś, co przynosi przyjemność.<sup>8</sup> Nie sprawia ona zatem człowiekowi cierpienia, lecz ukazuje się zawsze jako coś przez niego oczekiwanego i upragnionego. Wydaje się wówczas kuszonemu, iż dzięki urzeczywistnieniu tej przyjemności odniesie satysfakcję i wewnętrzne spełnienie. Kiedy zaś postąpi odwrotnie, tzn. zrezygnuje z sięgnięcia po proponowaną przez pokusę przyjemność, wówczas naraża się na frustrację i niezadowolenie, gdyż pragnienie przyjemności popycha do podejmowania działania celem jej zaspokojenia.

dośćcignionego kusiciela”. „Jest on podstępny i niszczycielem harmonii moralnej człowieka – mówił dalej papież – istotą przewrotną, ukrytym uwodzicielem, który umie do nas przeniknąć poprzez zmysły, wyobraźnię, poządlności, złudne myślenie czy nie uporządkowane kontakty społeczne (...)” – „Zeszyty Odnowy w Duchu Świętym” 9 (1996), s. 12.

<sup>3</sup> Św. Augustyn stwierdził, że „Nie ma sługi Bożego, który by nie doznawał prześladowania” – Augustinus, *Enarrationes in Psalmos* 69, 2, CCL 39, 931, tłum. J. Sulowski, św. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów*, PSP 39, s. 225.

<sup>4</sup> Por. tamże, 65, 17, CCL 39, 851.

<sup>5</sup> Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gadium et spes*, nr 37.

<sup>6</sup> Augustinus, dz. cyt., 91, 3, CCL, 39, 1280.

<sup>7</sup> Tłumacząc w jednym z Psalmów symbolikę „lba szatana”, wyjaśnił św. Augustyn, że jest to „Początek złego podszeptu (*Initium malae suggestionis*)” – tamże, 48 (1), 6, CCL 38, 556.

<sup>8</sup> Tamże, 143, 6, CCL 40, 2077.

Uciecha, o której mówi św. Augustyn, posiada w swej naturze wewnętrzny czynnik, który sprawia, że staje się trudna do rozeznania pod względem moralnym, a nawet gdy tego się dokona, przychodzi jeszcze większy trud jej oddalenia. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt, że „występuje pewnego rodzaju łechtanie ze strony uciechy”.<sup>9</sup> Łaciński termin *titillatio*, którego św. Augustyn użył dla określenia tej wewnętrznej cechy, która oddziałuje na człowieka, posiada szersze znaczenie niż tylko łechtanie, a mianowicie: łaskotanie, ponęta, powab, wdzięk, przyjemność.<sup>10</sup> Już same te określenia wskazują na to, że pokusa jawi się jako coś, co posiada powab, wdzięk i ze względu na te wewnętrzne jakości mocno, nieraz wręcz natarczywie narzuca się wierzącemu. Można powiedzieć, że odpowiada ona na jego zapotrzebowanie związane z jakąś sferą, wzbudzając w nim upodobanie.<sup>11</sup> Tym trudniej dokonać jej oceny i następnie odrzucić, im do wyższej odnosi się sfery. Najszybsze pokusy zatem dotyczą wymiaru duchowego człowieka.

Wielki Ojciec Kościoła, analizując walkę z pokusą, próbuje rozwiązać kwestię dotyczącą odczuwania przez człowieka przyjemności do rzeczy, które wcześniej odrzucił, jako niegodne do zajmowania się nimi. Przytacza przykład możliwości zdobycia pieniędzy, których posiadanie wzbudza zadowolenie i satysfakcję. Jeśli jednak możliwość ta połączona jest z niesprawiedliwością albo nadużyciem, budzi się w sumieniu wewnętrzny opór do korzystania z takiej okazji. Następuje duchowa walka, w której można pokonać pokusę albo zostać przez nią pokonanym. Św. Augustyn nie interesuje jednak ten etap walki, lecz następujący po zwycięstwie sposób myślenia i odczuwania człowieka, a mianowicie: czy na tyle wyzbył się przyjemności, posiadając przecież doświadczenie bolesnych zmagania, by ta sama lub podobna pokusa nie sprawiała mu więcej kłopotów? Biskup pytał: „(...) ten, który zwyciężył, czy w ogóle dokonał tego w sobie żeby w ogóle pieniądź go nie obchodził, albo żeby mu żadnej nie sprawiał przyjemności, jakkolwiek możliwej do pokonania, jakkolwiek pogardy godnej, że nie tylko na nią się nie zgadza, ale z którą nawet nie raczy walczyć?”<sup>12</sup> Nie tyle tutaj chodzi o działanie człowieka i jego odpowiedź na przedkładane zło, ile o naturę pokusy, która potrafi uruchomić w jego wnętrzu zapotrzebowanie na zdobywanie tego, co wcześniej zostało po zmaganiu duchowym odrzucone. Jeśli wierzący po doświadczeniach duchowych zmagania w dalszym ciągu ma kłopoty z tymi samymi pokusami i musi z nimi nieustannie walczyć, to wynika z tego wniosek, że pokusa potrafi dostosować się do pragnień ludzkich i wywołać zamieszanie poprzez ową *titillatio*. Dlatego św. Augustyn pisze ze smutkiem, że chociaż człowiek pogardza „już rozkoszami ciała, a jednak słabość karmi uciecha do tego stopnia, że chętniej w nich spoczywa i duch nie potrafi z nich powstać, dopóki nie zostanie uzdrowiony”.<sup>13</sup>

<sup>9</sup> „Inest tamen aliqua delectationis titillatio” – tamże, 143, 6, CCL 40, 2077.

<sup>10</sup> A. Jougan, Słownik kościelny łacińsko-polski, Warszawa 1992, s. 687.

<sup>11</sup> Augustinus, dz. cyt., 48 (1), 6, CCL 38, 556.

<sup>12</sup> Tamże, 143, 6, CCL 40, 2077, PSP 42, s. 270.

<sup>13</sup> Tamże, 6, 7, CCL 38, 31, PSP 37, s. 71.



Pokusa zatem, która jest szatańskim podszeptem do czynienia zła, wywołuje w człowieku przyjemność (*titillatio*). Usiłuje pociągnąć go w kierunku niedozwolonego czynu po to, aby człowiek poczuł złudne spełnienie.

### Źródła pokus

Pokusy, które dotyczą człowieka i stanowią dla jego życia poważne wyzwanie, wypływają z różnych źródeł.

Jedno z nich stanowi sam człowiek, jednak nie w sensie metafizycznym, ponieważ został stworzony przez Boga, który uradował się swoim dziełem, gdyż było „bardzo dobre” (Rdz 1, 31), lecz w sensie słabości, tkwiącej w jego naturze.<sup>14</sup> Św. Augustyn zalicza do tych słabości pychę (*superbia*) i pożądlivość (*cupiditas*), na bazie których rodzą się grzechy człowieka. Wymienione słabości usytuowane są na różnych poziomach, chociaż podobne skutki sprawiają, tj. odejście od Boga.

Pycha jest grzechem głównym albo raczej podłożem, na którym wyrastają wszystkie pozostałe. Według Biskupa Hippony jest ona korzeniem (*radix*) i początkiem grzechów (*caput peccatorum*), prowadzącym do zniszczenia duchowego.<sup>15</sup> Człowiek rozwijający się duchowo, czyniący postępy w cnocie, jest kuszony, ażeby utracił wszystko to, co zdobył.<sup>16</sup> Jeśli istnieje aż tak ogromne niebezpieczeństwo cofnięcia się z drogi dobra i utraty zdobytych wartości, wskazuje to jednoznacznie na siłę i zakres możliwej destrukcji tej słabości, jeśli jej ktoś ulegnie.

Niewyobrażalne jej skutki, które trwają i trwać będą poprzez wszystkie pokolenia, objawiły się w początkowym etapie życia całej rodziny ludzkiej. U zarania dziejów ludzkości przebiegły kusiciel poruszył strunę pychy ludzkiej, co zaowocowało upadkiem pierwszych rodziców, których zranienie każdy dziedziczy. „Stać się jako bogowie” – taka była treść pierwszej pokusy, która wyrosła na pysze ludzkiej. „Tak więc upadliśmy skutkiem pychy – podsumowuje Ojciec Kościoła – i tym zasłużyliśmy na obecny stan śmiertelności”.<sup>17</sup> Nie tylko zatem nie osiągnął pierwszy człowiek zamierzonego celu, który zresztą był nierealny do zdobycia, lecz nadto doświadczył ponizienia przez samego siebie. W chwilę bowiem po tym swoistym „duchowym zamachu” na Boga zobaczył, że to nie Bóg jest nągim i lekkliwym uzurpatorem władzy, lecz to właśnie on odkrył swoją małość i głębię słabości. Św. Augustyn bardzo dosadnie określił skutki wynikające z próby wyemancypowania się człowieka spod władzy Boga, pisząc: „W sposób przewrotny

<sup>14</sup> A. Eckamann, *Symbol apostolski w pismach świętego Augustyna*, Lublin 1999, s. 126.

<sup>15</sup> Augustinus, dz. cyt., 35, 18, CCL 38, 335. Por. W. Gessel, *Augustinus*, Freiburg-Basel-Wien 1995, s. 43.

<sup>16</sup> „Jest to grzech główny (*peccatum capitale*), którym każdy, kto zrobił postępy w dobrym, jest kuszony przez pychę, żeby utracił wszystko, co osiągnął (*ut perdat totum quod profecit*)” – tamże, 58 (2), 5, CCL 39, 749, PSP 39, s. 24.

<sup>17</sup> Tamże, 35, 17, CCL 38, 334, PSP 37, s. 386. Por. E. Dassmann, *Augustinus Heiliger und Kirchenlehrer*, Stuttgart – Berlin – Köln 1993, s. 124; K. Flasch, *Augustin. Einführung in sein Denken*, Stuttgart 1994, s. 105.

zapagnąłem stać się podobnym do ciebie, a stałem się podobny zwierzęciu (*similis pecori*)<sup>18</sup>.

Pycha stanowi chorobowy stan człowieka, ponieważ wypełnia go treściami i wyobrażeniami, których w rzeczywistości nie posiada i nie będzie w stanie zdobyć. Próbując określić ten stan, św. Augustyn stwierdza lapidarnie, że pycha „nadmyma (*inflat*)<sup>19</sup> albo sprawia „opuchliznę”.<sup>20</sup> Podobnie jak wiatr nie może napędnąć treścią niczego, ponieważ sam w sobie jej nie ma, tak samo i człowiek pyszny pozostaje wewnątrz pusty choć nadęty. Opuchlizna zaś to chorobowe powiększenie tkanek, na które trzeba zareagować celem przywrócenia ich do normalnego funkcjonowania. Z pewnym sarkazmem pisze Święty o pierwszych rodzicach, którzy, ulegając pokusie stania się jako bogowie, uciekali ze strachu przed obliczem Tego, któremu chcieli dorównać.<sup>21</sup> Otworzyły się im oczy na rzeczywistość boską i ludzką, lecz było już za późno. W ten sposób okazała się przeraźliwa pustka, którą wcześniej wypełniała pierwszych ludzi zwodzicielska pycha jak opuchlizna albo nadęcie. Człowiek został zawstydzony przez własne postępowanie<sup>22</sup>, które doprowadziło w konsekwencji do tego, że z wolnego stał się niewolnikiem: „Ja, któremu było dobrze pod władzą dobrego króla, stałem się niewolnikiem pod władzą mego uwodziciela”.<sup>23</sup>

Pożądliwość (*cupiditas*) stanowi drugą słabość tkwiącą w naturze człowieka, na której wyrastają różnego rodzaju upadki. Dlatego św. Augustyn powtórzy za Apostołem Narodów, iż korzeniem wszelkiego zła jest pożądliwość (1 Tm 6, 10), która z tego powodu staje się zarazem bramą śmierci<sup>24</sup>. Pożądliwość ciała i pożądliwość oczu wraz z pychą stanowią podłoże wszystkich grzechów (1 J 2, 15.16). Znalazły się one w arsenale broni diabelskiej podczas kuszenia Jezusa na pustyni po okresie czterdziestodniowego postu<sup>25</sup>, które to pokusy Zbawiciel rozeznał i zdecydowanie się im przeciwstawił.

Biskup Hippony opisuje działanie pożądania (*desiderium*), które jest siłą pochodzącą z obszaru pożądliwości (*cupiditas*), zmierzającą do osiągnięcia konkretnego przedmiotu. Święty opisuje przykład człowieka, któremu kusiciel obiecał

<sup>18</sup> Tamże, 70 (2), 7, CCL 39, 967, PSP 39, s. 265.

<sup>19</sup> Tamże, 1, 4, CCL 38, 2.

<sup>20</sup> „Omnis enim mortalitas hominum superbia tumuerat” – tamże, 33 (1), 4, CCL 38, 276.

<sup>21</sup> Tamże, 1, 4, CCL 38, 3.

<sup>22</sup> Św. Augustyn streści to zachowanie człowieka w następujący sposób: „Opuściwszy Boga, chciałem być takim, jak Bóg, obawiając się od najmniejszego stworzenia śmierci, wyszydzony przez własną pychę okryłem się wstydem” – tamże, 24, 2, CCL 38, 137, PSP 37, s. 182.

<sup>23</sup> Tamże, 70 (2), 6, CCL 39, 965, PSP 39, s. 262. W innym miejscu Augustyn stwierdzi, że pierwsi ludzie, chcąc porwać boskość, stracili szczęśliwość: „Rapere voluerunt divinitatem, perdidērunt felicitatem” – tamże, 68 (1), 9, CCL 39, 910.

<sup>24</sup> „(...) radix est enim omnium malorum cupiditas” – tamże, 9, 14, CCL 38, 65. Por. P. Brown, Augustinus von Hippo. Eine Biographie, München 2000, s. 213. W. Gessel przestrzega przed zawężonym rozumieniem pożądania, ograniczającym go tylko do sfery seksualnej, wskazując, że obejmuje ono nade wszystko niepodporządkowanie się Bogu – por. dz. cyt., s. 57.

<sup>25</sup> Augustinus, dz. cyt., 8, 13, CCL 38, 56-57.

zysk finansowy za cenę oszustwa. Obiecywany zysk podawany jest człowiekowi jako przynęta, która ma go skłonić do popełnienia oszustwa. To ostatnie zaś to nic innego jak pułapka, w którą człowiek wpadnie, jeśli pospieszy za przynętą. „Powstrzymaj pożądanie, a nie wpadniesz w sidła” – apelował do swoich słuchaczy zatroskany Biskup. Przynaglił wiernych do stawienia oporu pożądaniom, które mają tak wielką siłę przyciągania i wewnętrzną gorącość, że św. Augustyn nie waha się ich porównać do żaru (*aestus*). Kto za nimi nieroztropnie postępuje może dostać udaru, który sprawia rozchwianie w rozeznaniu oraz ogólną słabość człowieka, w tym przypadku chodzi o słabość woli w przeciwstawianiu się złu. Tylko łaska Boża „osłabia pożądanie, żebyśmy zdołali powściągnąć pociągające nas chęci, żebyśmy nie dostali udaru (ut non ita exaestuemus) i nie wpadli w sidła”.<sup>26</sup> Pożądliwość ciała i pożądliwość oczu musi być więc nieustannie kontrolowana i w sposób roztropny kierowana ku dobrym przedmiotom, ponieważ jest to ogromna siła, która może doprowadzić do wielu upadków człowieka.<sup>27</sup> Biskup Hippony, interpretując wyrażenie „bagny nędzy” zaczerpnięte z Psalmu 39, stwierdza, że jest to „Głębia nieprawości pochodząca z pożądliwości cielesnych (*Profunditas iniquitatis, ex carnalibus concupiscentiis*)”.<sup>28</sup>

Drugim a zarazem najgroźniejszym źródłem pokus jest zewnętrzny uwodziciel, określany w Piśmie Świętym jako szatan i diabeł. Niebezpieczeństwo jego płynie stąd, że posiada wielkie dary otrzymane od Stwórcy, ponieważ w przeszłości był aniołem światłości, stojącym blisko Boga. Ogarnięty pychą zapragnął stać się bogiem, ażeby objąć rządy nad światem, którego nie powołał do istnienia.<sup>29</sup> Z powodu swojej pychy, która doprowadziła go do nieposłuszeństwa, został strącony „ze wzniesłego mieszkania niebieskiego, i z anioła stawszy się diabłem”<sup>30</sup>, zaczął prowadzić walkę przeciw Bogu. Św. Augustyn określa go mianem uzurpatora, ponieważ usiłował sobie przywłaszczyć to, czego nie otrzymał, a taki czyn określany jest jako kradzież.<sup>31</sup> Nie poprzestając na swojej porażce, podsunął człowiekowi zdradziecki kielich pychy, po który ten sięgnął. W naszej analizie nie chodzi w pierwszym rzędzie o negatywne skutki tego czynu dla człowieka, lecz o przebiegłość zwodziciela, który potrafił wkraść się w szczelinę słabości ludzkiej, by podsunąć tak wielką pokusę i doprowadzić do jej realizacji. Dlatego wielki Ojciec Kościoła nie waha się nazwać zwodziciela „swoistą potęgą”<sup>32</sup>, która posiada tak

<sup>26</sup> Tamże, 139, 12, CCL 40, 2020.

<sup>27</sup> Trzeba zaznaczyć, że istnieje dobre pożądanie, które kieruje się ku właściwemu, tzn. dobremu przedmiotowi – por. S. Zalewski, Spełnienie ludzkich pragnień według Enarrationes in Psalmos świętego Augustyna, „Roczniki Teologiczne” LI (2004) z. 5, s. 79-80.

<sup>28</sup> Augustinus, dz. cyt., 39, 3, CCL 38, 426, PSP 38, s. 86. Por. K. Flasch, dz. cyt., s. 105; S. Zalewski, art. cyt., s. 90-91.

<sup>29</sup> Święty stwierdził, że szatan „Upadł jedynie przez pychę” – tamże, 58 (2), 5, CCL 39, 748.

<sup>30</sup> Tamże, 103 (4), 7, CCL 40, 1526, PSP 41, s. 62. Ojciec Kościoła Zachodniego napisał o przewrotności złego, że „chciał Boga naśladować, ale przewrotnie, nie pozostać pod jego władzą, lecz mieć władzę wbrew niemu” – tamże, 70 (2), 7, CCL 39, 966, PSP 39, s. 263.

<sup>31</sup> „Usurpavit sibi quod non acceperat: ecce rapinam” – tamże, 68 (1), 9, CCL 39, 910.

<sup>32</sup> „Diabolus potestas quaedam est” – tamże, 61, 20, CCL 39, 788.

wielką moc, że – jeśli by mogła szkodzić tyle, ile by chciała – nie pozostałby na ziemi żaden wierzący.<sup>33</sup> Z tego powodu wielu wiernym przerażonym potęgą kusiciela, pytającym dramatycznie, kto dał mu władzę panowania nad światem, Augustyn musiał odpowiadać i uspokajać przestraszone umysły, nauczając, że szatan w swoim działaniu nie jest nigdy autonomiczny, tzn. niezależny od Stwórcy, lecz we wszystkim podlega Jego decyzjom.<sup>34</sup>

Nie tylko jednak ze względu na swoją przebiegłość jest niebezpieczny, lecz również z powodu nieustannego ataku na wierzących. Można go określić niezmiernym nieprzyjacielem, który nie zna spoczynku w swojej zwodniczej działalności. Święty stwierdza, że „Kusiciel nie przestaje pukać, żeby się wedrzeć”.<sup>35</sup> Sroży się on nie tylko przeciwko całemu Ciału Chrystusa, tj. Kościołowi, lecz również przeciw każdemu z osobna. Ma bowiem swoich zwolenników, którzy odeszli z nim, zbuntowawszy się przeciw Bogu.<sup>36</sup> Z tym większą intensywnością i siłą atakuje, im mniej czasu zostało dla jego aktywności (por. Ap 12, 12).

Ciekawe pozostaje zagadnienie motywu takiej działalności szatańskiej, która nie przynosi mu żadnej realnej korzyści, nie sprawiając bynajmniej najmniejszej poprawy w jego sytuacji egzystencjalnej. Zachodzi pytanie, dlaczego to czyni? Dlaczego wkłada tak wiele wysiłku, ażeby przywieźć wierzącego do upadku? Św. Augustyn podaje podstawową przyczynę, tj. jego zawiść. Wynika ona z pychy i z nią pozostaje ściśle związana: pyszny nie może być niezawistny. „Powodowany tą wadą, która z konieczności wynika z pychy, upadły zazdrości również stojącemu”. „Stojący” w tym przypadku określenie to odnosi się do człowieka, mogącego osiągnąć stan szczęśliwości, z którego diabeł został wykluczony. Tylko dlatego, by człowiek nie był szczęśliwy po śmierci, próbuje doprowadzić go za wszelką cenę do grzechu, który oddziela od Boga. „Stara się [diabeł – mój] zatem, żebyśmy grzeszyli dla samej zawiści (...)”.<sup>37</sup> Ogromną radość sprawia złemu duchowi upadek człowieka, ponieważ wtenczas triumfuje: „On się wynosi, bo tamten został uniżony”.<sup>38</sup>

Święty zaznacza, że nie ma trzeciego źródła pokusu poza jedną zewnętrzną, której człowiek doświadczył w raju i został zwiedziony oraz wewnętrzną, ukrytą w bycie, która jaskrowo objawiła się w przypadku lucyfera, nie chcącego służyć Bogu.<sup>39</sup> Istnieją jednak pewne teksty, wskazujące na to, że może istnieć trzecie źródło, które trafia naturalnie na podatny grunt w człowieku, a jest nim świat. Należy zaznaczyć, że nie chodzi tu o pojmowanie świata w sensie metafizycznym, ponie-

<sup>33</sup> „Gdyby bowiem diabeł mógł tak dalece szkodzić, jak tego pragnie, nikt sprawiedliwy nie pozostałby, ani nie byłoby na ziemi nikogo wierzącego” – tamże, 61, 20, CCL 39, 788, PSP 39, s. 67.

<sup>34</sup> Tamże, 103 (4), 7, CCL 40, 1526.

<sup>35</sup> „Tentator non cessat pulsare, ut irrumpat” – tamże, 141, 3, CCL 40, 2047, PSP 42, s. 236.

<sup>36</sup> Por. tamże, 3, 10, CCL 38, 13.

<sup>37</sup> Tamże, 58 (2), 5, CCL 39, 746, PSP 39, s. 24.

<sup>38</sup> Tamże, 139, 12, CCL 40, 2020, PSP 42, s. 206.

<sup>39</sup> „Albowiem nie istnieje trzecie źródło grzechu poza ukrytą przyczyną w sobie, dzięki czemu upadł diabeł, a obcą, którą został zwiedziony człowiek, że godząc się uczynił ją własną” – tamże, 18 (1), 14, CCL 38, 104, PSP 37, s. 148.



waż wszystko, co stworzył Bóg, było dobre (Rdz 1, 12.18.21), ale o pewne tendencje dominujące w społecznościach, które stanowią zachętę do wejścia na drogę grzechu.

Takie społeczności można określić mianem miast, „w których panuje diabeł” poprzez złe struktury. Te ostatnie tworzą się wówczas, gdy ludzie przyzwalają na zło, nie próbując go w żaden sposób kontrolować celem eliminacji. Podobnie jak w społeczności miejskiej musi być kuria dla rządu obywatelami i utrzymania porządku, tak w „diabelskim mieście” istnieją „zdradliwe i podstępne rady”, prowadzące do złych czynów. Posiadają one swych ministrów i strażników, którzy wykonują ich polecenia: „(...) oczy ciekawskie; uszy swawolne i chętnie podatne na wszystko, co się odnosi do złego; ręce złodziejskie albo skore do wszelkiej zbrodni i bezceństwa; jak też pozostałe członki podobnie uległe tyrańskiej władzy, to jest walczące przewrotnymi radami”. Jak każde miasto, tak i to diabelskie nie może być wolne od plebsu, którym są „wszelkie uczucia zniewieściałości i wzburzenie umysłu, powodujące nieustanne zamieszania w człowieku”.<sup>40</sup> I nie chodzi tu tylko o symboliczne wyobrażenie wpływu szatana na poszczególnego człowieka poprzez jego zmysły, ale o całe społeczności, w których to zło realnie istnieje, znajdując zakorzenienie w konkretnych ludziach.<sup>41</sup>

To ostatnie stwierdzenie rzuca światło na genezę tych struktur oraz odpowiedzialność moralną za ich powstanie. Nie zrodziły się one samoczynnie, nie miały też nieznanego początku, by wydawać się mogły autonomiczne w swym istnieniu, lecz punkt wyjścia znajdował się w myśleniu i postępowaniu konkretnych ludzi. Nieprawość, znajdująca zakorzenienie w poszczególnych jednostkach, zaczęła się rozrastać w potężne drzewo, ogarniając coraz większym wpływem instytucje i grupy ludzi. Św. Augustyn jednoznacznie określi pochodzenie tej ogólnej nieprawości: „Nie byłoby tych elementów w złych miastach, gdyby uprzednio nie znajdowały się w poszczególnych ludziach, którzy są nasionami i składnikami miast”.<sup>42</sup>

Efekt takich złych tendencji przejawia się w ciągłym zamieszaniu w umyśle człowieka, który nie jest w stanie rozpoznać, co jest dobre a co złe, a jeśli już dokona takiego rozeznania, pójście za dobrem sprawia mu ogromną trudność. Grzesznicy zastawiają sidła po to, aby pojmać ludzi sprawiedliwych i uwięzić ich w swojej pułapce. Sidła to nic innego jak „podstępny zamysł”, który ma najpierw wprawić w zamieszanie umysł, potem zaś rozbudzić upodobanie, by w końcu wierzący uległ przewrotnemu planowi. O takich grupach, które umiłowały doczesność, a tym samym odwróciły się od wiecznej Prawdy, by postępować według swoich pożądań, wspomina Święty, omawiając Psalm 30. Komentując werset: „Naradzali się, aby zabrać mą duszę”, stwierdza, że usiłowali grzesznicy przywieźć go do tego, aby zgodził się na ich nieprawość. Zbyt mało jest bowiem dla nich to, że sami odchodzą od Prawdy, lecz usiłują jeszcze innych od niej odwieść,

<sup>40</sup> Tamże, 9, 8, CCL 38, 62, PSP 37, s. 106.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.



a nawet „wyrwać przez złorzeczenia”. Jeśli powiedzie się ich zamiar, mający za cel doprowadzenie do wyrażenia zgody na zło, to wówczas „zabierają twoją duszę”.<sup>43</sup>

Jedną z przyczyn powstawania takich struktur grzechu, „miast grzechu” jest zaciemnianie rzeczywistości przez jej fałszywy opis. Przedstawiając wcześniej strategię działania, polegającą na fałszywym definiowaniu pewnych rzeczywistości, św. Augustyn odwołuje się do pojęcia miłości, która może być albo właściwie, albo błędnie pojmowana. Do tej drugiej kategorii należy wówczas, kiedy sprowadzi się ją li tylko do pożądlivosti. Wprowadzony zostaje zatem świadomie na tym etapie zamęt pojęciowy dla zdezorientowania człowieka, by potem łatwiej go uwieść. Biskup Hippony próbuje podać kryterium rozróżniające prawdziwą miłość od fałszywej, stwierdzając, że rozkosz fałszywa następuje za pożądlivością, natomiast ta, która przynosi dobry owoc – za miłością.<sup>44</sup> Tym zatem, co odróżnia miłość prawdziwą od fałszywej, jest owoc każdej z nich. Pomimo tego że fałszywa miłość wydaje złe owoce, to jednak sprawia silne przywiązanie, ponieważ zaspokaja nienasyconą, ludzką pożądlivłość, dając duży ładunek przyjemności. Jeśli człowiek wejdzie na drogę realizacji pożądlivłości, to niezwykle trudno jest mu wyrwać się z jej sidła, ponieważ „rozkosz zmysłowa” tak go skrępuje, że nie ma siły zerwać owej miłości i zwrócić się ku „rzeczom pożytecznym”. Próba uwolnienia się z tych sidła sprawia straszliwy ból podobny do bólu uwolnienia nóg z kajdan. „Ulegając temu bólowi – pisze św. Augustyn – nie chcą utracić niebezpiecznej rozkoszy”.<sup>45</sup>

Omówione źródła pokus wskazują na wielkie niebezpieczeństwo, które staje przed człowiekiem każdego dnia. Wszystkie one usiłują pobudzić jego słabość, aby w końcu upadł w grzech, a tym samym zerwał miłosną więź z Bogiem, swoim Stwórcą.

### Metody diabelskiego kuszenia

Kusiciel, by człowiek odwrócił się od Boga, co jest celem jego działania, stosuje cały szereg przemyślnych metod. Trzeba stwierdzić za św. Augustynem, że jest on „księciem wszystkich grzechów (*princeps est omnium peccatorum*)” i „kusicielem do grzechu (*seductor est ad peccandum*)”.<sup>46</sup> A zatem w jego naturze leży prowadzenie ludzi do upadku moralnego. Za każdym upadkiem w sposób pośredni albo bezpośredni stoi zły duch, pobudzający ludzką słabość do grzechu.<sup>47</sup>

W czasie prześladowań, kiedy narodziło się chrześcijaństwo, szatan był jak groźny lew (*leo*), który zadawał gwałt rękami panujących. Usiłował doprowadzić

<sup>43</sup> Tamże, 30 (2), 11, CCL 38, 209-210.

<sup>44</sup> Tamże, 9, 15, CCL 38, 66.

<sup>45</sup> Tamże, 9, 15, CCL 38, 67, PSP 37, s. 111.

<sup>46</sup> Tamże, 58 (2), 5, CCL 39, 748.

<sup>47</sup> „(...) wielu ludzi złych ze środka Babilonu zezwalając diabłu i wysłannikom jego, żeby posiedli ich serce przez uleganie niedozwolonym pożądlivostom cielesnym oddają im władzę, żeby przez nich tamci działali” – tamże, 136, 9, CCL 40, 1970, PSP 42, s. 150.

do zaparcia się Chrystusa przez wierzących, wystawiając ich na straszliwe męczarnie. Wówczas popłynęła obficie krew męczenników, stając się posiewem nowych wyznawców. „Rozlana została krew sprawiedliwa, a z krwi tej, niczym z posiewu rozsianego po całym świecie, wzrosło nasienie Kościoła”.<sup>48</sup>

W obecnych czasach, jak zaznacza Augustyn, nie atakuje już jako srożący się lew, ponieważ wiara chrześcijańska przestała być prześladowana („wszyscy stali się chrześcijanami”<sup>49</sup>), lecz zmienił się w przebiegłego węża, który próbuje w podstępny sposób uwieść wyznawców.<sup>50</sup> Opisując jego cechy, Biskup Hippony stwierdza, że zwodzi i jest zdradliwy, zastawiając niewidoczne sidła, przez co jest trudny do zidentyfikowania: „Wówczas zadawał gwałt, teraz zastawia sidła. Wtedy rozszalałego widziano, teraz jako zdradliwy i krązący trudno jest dostrzegalny”.<sup>51</sup> Czy, dlatego że nie ma przelewu krwi, jest mniej niebezpieczny aniżeli wtenczas, gdy chrześcijanom groził strasznymi cierpieniami? Dla św. Augustyna nie ulega wątpliwości, że groźniejszy jest wówczas, kiedy ukrywa się i zastawia zwodnicze pułapki aniżeli wtedy, gdy jest rozpoznany.<sup>52</sup> Kryterium rozstrzygające stanowi tu nie życie ziemskie i jego ocalenie, lecz życie duchowe, którego fundamentem jest Jezus. Zaparcie się Chrystusa oznacza w rzeczywistości śmierć duchową, a ta jest dla człowieka nieporównywalnie groźniejsza niż fizyczna, ponieważ określa jego egzystencję w wieczności. Trudniej jest bowiem oprzeć się ukrywającemu się wrogowi, którego niełatwo dostrzec aniżeli przychodzącemu jawnie, choćby mocarzowi. W tym ostatnim przypadku zawsze można zachować wolność wewnętrzną przy zewnętrznym zniewoleniu.

Szatan, aby uwieść człowieka, pragnie wśliznąć się niepostrzeżenie w jego myślenie, kierując je do swoich celów. Św. Augustyn, przywołując fragment *Listu do Koryntian* św. Pawła: „Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa Jezusa w taki sposób jak swej chytrości wąż uwiódł Ewę” (2 Kor 11, 2.3), opatruje go następującym komentarzem: „Podobnie, jak człowiek cudzołożny raduje się w swej nieprawości, kiedy uda mu się pozbawić ciało dziewictwa, tak diabeł cieszy się, kiedy umysł pozbawia dziewictwa”.<sup>53</sup> „Umysłowe dziewictwo” polega na mocnym i trwałym przyłgnięciu intelektu i woli w prostocie i ufności do nauki Mistrza z Nazaretu. Znajdują się, niestety, osoby nieutwierdzone w wierze i łatwo ulegające wpływowi fałszywych nauczycieli, którzy sprowadzają je na błędne drogi. Zwodziciel, który wcześniej

<sup>48</sup> Tamże, 39, 1, CCL 38, 423, PSP 38, s. 84.

<sup>49</sup> Tamże, 69, 2, CCL 39, 931.

<sup>50</sup> „Nieprzyjaciół nasz, wtedy był lwem, kiedy otwarcie srożył się. Teraz jest smokiem, który potajemnie zastawia sidła (Hostis ille noster, tunc leo fuit, cum aperte saeviebat: modo draco est, cum occulte insidiatur)” – tamże, 39, 1, CCL 38, 423, PSP 38, s. 84.

<sup>51</sup> „Tunc ergo ingerebat violentias, nunc isidias; videbatur tunc fremens, lubricus nunc et oberrans difficile videtur” – tamże, 39, 1, CCL 38, 423.

<sup>52</sup> „Bardziej należy się go bać wówczas, kiedy zwodzi, niż kiedy się sroży” – tamże, 39, 1, CCL 38, 424, PSP 38, s. 84.

<sup>53</sup> „Sicut autem adulter homo laetatur in nequitia sua, cum carne corrumpit; sic et diabolus laetatur quando mentem corrumpit” – tamże, 39, 1, CCL 38, 423.

zmuszał wyznawców do wyrzeczenia się wiary, teraz uczy podstępными argumentami, jak zaprzeć się Chrystusa. Jego spryt i przebiegłość polegają na tym, że zapierający się Zbawiciela nie zdaje sobie sprawy z tego faktu. „Podchodzi podstępny smok, wąż potajemnie się wślizgujący, łagodnie podsuwający się, chytrze podszeptujący (...)”<sup>54</sup>, ażeby wsączyć truciznę błędu w umysł człowieka, za którym podążą złe czyny. Błędne opinie formułowane przez heretyków są jak miecze, które niszczą duszę na podobieństwo tych wykutych z metalu, niszczących ciało.<sup>55</sup>

Nie tylko błędnymi naukami próbuje odsunąć człowieka od Jezusa, lecz również wskazuje na przyjemności, które miałyby go zbrudzić winą. Do nich św. Augustyn zalicza m. in.: tańce, bluźnierstwa, nieokiełznanie seksualne.<sup>56</sup> Szczególnie to ostatnie zasługuje na podkreślenie, ponieważ bardzo mocno wystawia wierzącego na pokuszenie. Biskup Hippony stawia je w jednym rzędzie z takimi niebezpieczeństwami jak uwodzicielskie słowo oraz prześladowania: „(...) owi nieprzyjaciele męczenników prześladowują ich swoją rozpustą (sua luxuria persequuntur), kiedy nie potrafią słowami i żelazem”.<sup>57</sup> Jeśli św. Augustyn odnosi do rozpusty pojęcie prześladowania, znaczy to, iż stanowi ona dla wierzącego ogromne wyzwanie i wielkie niebezpieczeństwo upadku. Z drugiej zaś strony przygotowuje, przynajmniej na płaszczyźnie świadomości, do ostrożności i gromadzenia duchowej energii do stoczenia zwycięskiej walki w przypadku szatańskiego ataku.

Dla tych, którzy wyczuleni są na sprawiedliwość, szatan przygotowuje pułapkę w postaci pokusy, której istotę stanowi poczucie niesprawiedliwości Boga wobec wierzącego. Subtelność tej pokusy polega na tym, że nie od razu wnosi się pretensje do Stwórcy i Rządcy świata za Jego niesprawiedliwość oraz że nie widzi się końcowych skutków brzemiennej w negatywne konsekwencje. Proces kuszenia rozpoczyna się od usiłowania pokazania przez szatana tego, że należy Bogu dziękować wówczas, kiedy doznaje się dobra za czynione dobro, czyli, jak mówił św. Augustyn: „Kiedy w dobrym, jakie spełniasz, Bóg ci się podoba (*Quando in eo bono quod facis, Deus tibi placet*) (...)”. Człowiek zatem uzależnia swoje pozytywne odniesienie do Boga od powodzenia i płynącego z niego zadowolenia. Gdy jednak doznaje cierpienia albo przychodzi jakieś nieszczęście, wówczas pała niechęcią do Niego, oskarżając o niesprawiedliwość. Widząc końcowy efekt takich oskarżeń oraz skutki, jakie w człowieku sprawiają, Biskup Hippony ostrzegał swoich słuchaczy przed takimi przewrotnymi podszeptami, które doprowadzają do tego, „ażebyśmy pośród smutków i utrapień męczyli się, (...) żebyśmy w cierpieniu, jakie doznajemy, obrzydzili sobie Boga (*Deus vobis displiceat*), żeby usunął się z naszego serca”.<sup>58</sup> Działanie kusiciela jest przewrotne, ponieważ nawet po uświadomieniu komuś tego, że nie jest przed Bogiem czysty i bezgrzeszny, pada zazwyczaj odpowiedź, iż nie jest aż tak grzeszny, aby zasługiwał na takie niepowodzenia.<sup>59</sup>

<sup>54</sup> Tamże, 39, 1, CCL 38, 424, PSP 38, s. 84.

<sup>55</sup> Tamże, 9, 8, CCL 38, 62.

<sup>56</sup> Tamże, 69, 2, CCL 39, 932.

<sup>57</sup> Tamże, 69, 2, CCL 39, 931.

<sup>58</sup> Tamże, 70 (1), 14, CCL 39, 950, PSP 39, s. 246.

W dodatku, porównując się z niektórymi bogatymi ludźmi, widzi wyraźnie, że to dopiero oni są wielkimi grzesznikami, którzy jakby na ironię cieszą się licznymi dobrami materialnymi. Dlatego stawia gorzkie pytania: „Czyż tyle nagrzeszyłem, ile ten, któremu tak dobrze się żyje? (...) Ja znam jego złość, znam jego nieprawość. Do nich mi daleko, choć jestem grzesznikiem. A jednak widzę, że on opływa we wszelkie dobro, a ja tyle cierpię!” Chociaż nie pada bezpośrednio zdanie o niesprawiedliwości Boga, to jednak wynika ono z całego rozumowania dość jednoznacznie. „Nie mówisz zatem Bogu: Jestem sprawiedliwy, ale ty jesteś niesprawiedliwy; ale stwierdzasz: Jestem niesprawiedliwy, ale ty jesteś bardziej niesprawiedliwy”.<sup>60</sup> Gdy w człowieku nurtują takie myśli i opinie o Bogu, wten czas nie jest to już tylko jakaś wewnętrzna utarczka lecz wojna. Wierzący wytacza przeciwko Stwórcy broń ogromnego kalibru, która doprowadza ostatecznie do odrzucenia niesprawiedliwego Boga, powodując zwrot ku innemu bóstwu. Dlatego Ojciec Kościoła przywołuje przykład niezachwianej postawy biblijnego cierpiętnika, Hioba, który stracił wszystko: majątek, dzieci, zdrowie i szacunek, a jednak pozostał wierny Bogu. Chociaż był niewinny, doświadczył cierpienia po to, żeby mógł dostąpić wiecznej chwały, zaś ci, którzy mieli być ukarani po śmierci, opływali w dobra doczesne.<sup>61</sup>

Szatan używa zatem różnych metod, ażeby skłonić człowieka do duchowej przewrotności, która zaowocuje grzechem. Nie zawsze jednak pokusy są skuteczne i często przynoszą odwrotny aniżeli zamierzony przez złego ducha skutek. Najlepszym tego dowodem jest wspomniany Hiob. Warto zatem zastanowić się nad celem dopuszczanych przez Boga pokus.

### Cele pokus

Kusiciel nie ma nigdy pełnej autonomii w stawianiu pokus: ani jeśli chodzi o wybór człowieka, ani jeśli chodzi o rodzaj pokusy. Jak podkreśliliśmy wcześniej, zależny jest on w każdym akcie kuszenia od woli Bożej, która przyzwala na wystawienie człowieka na próbę. „I w stosunku do nikogo diabeł nie ma mocy, ani nawet w stosunku do jego posiadłości, o ile nie użyczy ten który posiada władzę najwyższą i najwznioślejszą (*et in neminem habet diabolus potestatem, vel in aliquo, nisi ille concedat, cui est potestas summa et sublimis*). Zarówno diabłu jak i żadnemu człowiekowi nie zostaje udzielona żadna władza nad człowiekiem skądinąd, jak tylko z góry”.<sup>62</sup> Wynika zatem z tego stwierdzenia wniosek, że nic nie dzieje się

<sup>59</sup> „Nie dlatego też mówię: Boże, cóż ci uczyniłem, nie jakobym w ogóle nic złego nie zrobił, ale nie aż tyle, żebym zasłużył znosić to wszystko” – tamże.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> „A jednak on, który miał być przyjęty był ćwiczony, darowano zaś tym, którzy mieli być ukaranymi” – tamże, 70 (1), 14, CCL 39, 951, PSP 39, s. 247.

<sup>62</sup> Tamże, 103 (3), 22, CCL 40, 1518, PSP 41, s. 53. Współczesny myśliciel, analizując działanie szatańskie, napisał: „Jest charakterystyczne, że Bóg precyzuje dokładnie granice władzy udzielonej Szatanowi. Nie jest to zielone światło bez warunków” – G. Huber, *Idź precz Szatanie! Działanie diabła dzisiaj*, tłum E. Data, Marki – Struga 1997, s. 71.



bez zgody Boga oraz że żadna część świata czy stworzenie nie wyemancypowała się spod wszechmocnej Jego ręki. Również więc diabeł nie może działać samowolnie, choć czasami wydawać się może – sądząc po złu, które panoszy się w świecie – iż posiada większą moc aniżeli Bóg.

Jeśli diabeł w swej działalności podlega w pełni zwierzchnictwu Boga, to nasuwa się słuszne pytanie, dlaczego występuje kuszenie, które potencjalnie może doprowadzić do upadku? Przecież Bóg kocha człowieka i nie chce narażać go na cierpienia, a przecież takowe sprawiają pokusy. Dlaczego więc Bóg dopuszcza do cierpienia, którego można by uniknąć? Takie wątpliwości rodzą się obecnie i rodziły w sercach ludzi współczesnych Biskupowi Hippony, a dotyczyły w rzeczywistości celowości pokus.

Dopuszczane przez Boga pokusy posiadają pewną celowość, która inaczej wygląda ze strony Stwórcy i inaczej – ze strony złego ducha. Temu ostatniemu zawsze chodzić będzie o doprowadzenie do upadku człowieka i jego degradacji. Bóg zaś pragnie swego wyznawcę udoskonalić tak, jak artysta dopracowuje swoje dzieło, chcąc doprowadzić je do perfekcji. Niebieski Artysta nie dokona tego zamierzenia inaczej jak tylko w ogniu walki z pokusami. Św. Augustyn podkreśla, że Bóg jest takim artystą, który „Coś ci zabierze, coś poprawi, coś wyrówna, coś oczyści. Coś tam robi swoimi narzędziami. Oto zgorzsenia tego świata: ty staraj się tylko nie wypaść z rąk artysty (*tu tantum de manu artificis noli cadere*)”.<sup>63</sup> Aby zatem dzieło stało się doskonałe, nie może nie doznawać koniecznych oczyszczeń, które usuną niepożądane słabości.

Dopuszczając pokusy, Bóg pragnie ukazać wielkość swojej chwały i mocy zbawczej Swego Syna Wcielonego, a przez to – przybliżanie się Królestwa Bożego. Odwołuje się do tego celu, wprawdzie nie wprost, św. Augustyn, gdy omawia kwestię wyzwolenia przez Boga męczenników. Sięgając do Starego Testamentu, przywołuje przykład siedmiu braci machabejskich, którzy ponieśli męczeńską śmierć w obronie prawa nadanego przez Jahwe narodowi izraelskiemu. Władca grecki Antioch IV Epifanes próbował posłużyć się ich matką, „żeby z pomocą jej miłych słów nawrócili się do umiłowania życia, żeby kierowani tą miłością żyli dla ludzi, a umarli dla Boga”. Ona jednak, jak mówił Biskup Hippony, „nie tyle podobna do Ewy, co do matki Kościoła, na tych, których z miłości urodziła do życia, patrzyła z radością jak umierają”, wcześniej zachęciwszy ich do zachowania wierności Bożemu Prawu.<sup>64</sup> Nie poddawszy się pokusie zwrotu ku światu nawet za cenę życia, ukazali przez swoją śmierć wielkość mocy i chwały Bożej.

Niejednokrotnie pokusy, których doświadczają sprawiedliwi, są przyczyną nawrócenia niewierzących, a tym samym również ukazaniem chwały Bożej. Tak stało się w przypadku trzech młodzieńców, którzy na rozkaz króla Nabuchodonozora zostali wrzuceni do pieca ognistego, ponieważ nie chcieli oddać pokłonu posągowi sprowadzonemu przez władcę. Kiedy okazało się, że płomień nie wy-

<sup>63</sup> Tamże, 94, 9, CCL 39, 1338, PSP 40, s. 263.

<sup>64</sup> Tamże, 68 (2), 3, CCL 39, 918.



zrządzają im żadnej szkody, król zdumiony uznał wielkość Jahwe: „Bo nie ma innego Boga, który by mógł zapewnić ratunek, jak Ten” (Dn 3, 96). Św. Augustyn, komentując to biblijne wydarzenie, mówi, że „Sam Nabuchodonozor nawrócił się do ich Boga, głosił Go, ponieważ wyrwał swe sługi, chociaż Nim wzgardził posyłając ich do pieca”.<sup>65</sup> W wydarzeniu tym Bóg objawił swoją chwałę nie tylko poprzez nieugiętą postawę wierności trzech młodzieńców jednemu Bogu, choć ta była najważniejsza, lecz również w uznaniu przez władcę chwały Jahwe, którego nie znał. Król nawrócił się do prawdziwego Boga, jak zaświadcza św. Augustyn, stając się Jego gorliwym wyznawcą.

Obok objawienia chwały Bożej, która ukazuje się po pokonaniu pokusy, używa się drugi cel, a mianowicie upokorzenie kusiciela. Takiego poniżenia doznał szatan, kiedy wystawił Jezusa na próbę trzech pokus: zamiany kamieni w chleb, rzucenia się z narożnika świątyni oraz oddania mu pokłonu w zamian za bogactwa świata. Jezus, po zwycięsko zakończonej próbie, skierował słowa ostatecznie odrzucające i upokarzające kusiciela: „Idź precz, szatanie!” (Mt 4, 10). Jeszcze większe uniesienie przeżył diabeł, zdaniem św. Augustyna, po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, ponieważ „zostali nawróceni do wiary w Niego ci, którzy żądali Jego śmierci. Dzięki Jego łasce z nieprzyjaciół stali się przyjaciółmi (...)”.<sup>66</sup> Upokorzenie to było tym większe, im więcej ludzi nawracało się, z nową gorliwością głosząc wielkie dzieła Boże.

Obok ukazania chwały Bożej oraz poniżenia szatana istnieje jeszcze jeden, już wspomniany, cel, tj. udoskonalenie człowieka. W dążeniu ku doskonałości musi najpierw człowiek poznać samego siebie, ażeby był świadom, na jakim etapie rozwoju życia duchowego się znajduje oraz z jakimi wadami musi stoczyć walkę. Takiego doświadczenia próby potrzebował Abraham, aby mógł poznać samego siebie. Św. Augustyn, analizując ten przypadek, stwierdza, że często człowiek „uważa, że potrafi to, czego nie może albo sądzi, że nie potrafi tego, co może. Staże przed nim pytanie skutkiem zrzędzenia Bożego i dzięki temu uświadamia to sobie”.<sup>67</sup> Podobne wydarzenie miało miejsce w życiu Piotra, księcia apostołów, zapewnającego Chrystusa przed Jego męczeńską śmiercią, iż gotów jest za Niego umrzeć. Biskup Hippony pytał ze zdziwieniem: „Jaka głębia słabości kryła się u Piotra, skoro nie wiedział, co się w nim wewnątrz kryje, i uparcie przyrzekał, że umrze wraz z Panem lub za Pana. Jakąż on był przepaścią! A przepaść ta była dostępna dla oczu Boga. Albowiem to mu przepowiadał Chrystus, o istnieniu czego w sobie nie wiedział Piotr”.<sup>68</sup> A przepowiedział Piotrowi jego zaparcie, czego

<sup>65</sup> Tamże, 68 (2), 3, CCL 39, 919, PSP 39, s. 211.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże, 43, 20, CCL 38, 490, PSP 38, s. 154.

<sup>68</sup> Tamże, 41, 13, CCL 38, 470, PSP 38, s. 134. P. Evdokimow, znany prawosławny teolog, piął również o głębszym poznaniu siebie dzięki przeżywanym pokusom: „Wyprzedzając odkrycia psychologii głębi, twierdzili [ojcowie pustyni], że wiele namiętności mieszkających w duszy uchodzi naszej uwagi, lecz wyzwała się pod wpływem pokusy. Kto wyjawia swe myśli, dostępuje szybkiego uzdrowienia, kto je skrywa – choruje” – *Poznanie Boga w Kościele prawosławnym*. Patrystyka, liturgia, ikonografia, tłum. A. Liduchowska, Kraków 1996, s. 82.

pierwszy z apostołów nie mógł przyjąć dopóty, dopóki nie zmierzył się z pokusą. Wówczas „Udowodnił Lekarz – podsumowuje Ojciec Kościoła – prawdziwość swego zdania, chory stracił pewność siebie”.<sup>69</sup>

Potrzeba doświadczenia pokusy istnieje również dla skarcenia grzesznika i prawidłowego jego wychowania. Bóg nie chce go natychmiast zabierać z tego świata, lecz oczekuje na jego poprawę, wyświadczając mu tym samym wielką łaskę. Św. Augustyn powie, że „Bóg oszczędza grzeszników, nie zabiera ich. Biczuje ich pokusami, aby się poprawili. Toleruje ich w swoim mieście”.<sup>70</sup> Czyni to ze względu na to, by dać im czas do nawrócenia, chroniąc przed potępieniem. Minie bowiem czas miłosierdzia, a nastąpi czas nieubłaganego sądu w świetle Bożej prawdy. „Ci jednak, którzy się nie nawrócą podczas tego okresu miłosierdzia, zostaną zabici. A dlaczego zostaną zabici? Żeby zostali odrzuceni od miasta Pańskiego, od społeczności Jeruzalem, od społeczności świętych, ze społeczności Kościoła”.<sup>71</sup> Pokusy zatem w tym przypadku postrzegane są jako doświadczenie błogosławione, które może zdecydować o szczęśliwości w życiu przyszłym. Świadczy to o niezwyklej trosce Boga, pragnącego zbawienia każdego człowieka.

Nie może również wierzący być wolny od takich doświadczeń, ponieważ one go wypróbują i oczyszczają, a przez to coraz bardziej zbliżają do Boga. Biskup Hippony wyjaśniał w jednym z psalmów werset mówiący o poddaniu człowieka próbie ogniowej jako walce dokonującej w nim oczyszczenia. Pisał, że ta próba ogniowa nie dotknęła wiernych tak, jak siano, które obraca w popiół, ale jak srebro, sprawiając jego oczyszczenie.<sup>72</sup> Używa również metafory ognia i wody dla wyjaśnienia konieczności tej próby pokus: ogień to nic innego jak trudne sytuacje, dotykające człowieka nieszczęścia, cierpienie spowodowane bolesnymi okolicznościami. Inaczej rzecz ma się z wodą: stanowi ona, w przeciwieństwie do ognia, symbol powodzenia i doczesnej obfitości. „Trzeba cię wypalić: niczym naczynie gliniane pójdziesz do pieca rozpalonego, żeby utwardzić to, co zostało uformowane. Naczynie już zahartowane w ogniu nie boi się wody. Gdyby nie zostało przez ogień utwardzone, woda rozmyłaby je jak glinę. (...) Przez ogień idź do wody, żebyś i wodę przeszedł”.<sup>73</sup> Wyraźnie widać, iż pokusy są konieczne dla duchowego utwierdzenia chrześcijanina w wierze, aby nie wszedł na szeroką drogę zła, która prowadzi do zatracenia. Dlatego Święty wołał do swoich słuchaczy: „Niech więc będą pokusy, niech będą doświadczenia, zostaniesz przez nie udoskonalony,

<sup>69</sup> Tamże, 43, 20, CCL 38, 490, PSP 38, s. 154.

<sup>70</sup> Tamże, 100, 13, CCL 39, 1417, PSP 40, s. 345. Por. S. Jaśkiewicz, O roli świeckich w Kościele według św. Augustyna, „Vox Patrum” 22 (2002) t. 42-43, s. 227.

<sup>71</sup> Tamże, 100, 13, CCL 39, 1417, PSP 40, s. 345.

<sup>72</sup> Tamże, 65, 16, CCL 39, 850.

<sup>73</sup> Tamże, 65, 17, CCL 39, 851, PSP 39, s. 134. Św. Augustyn przytacza przykłady ludzi, którzy zostali zniszczeni przez pokusy oraz tych, którzy zostali udoskonaleni: do pierwszych zaliczył Judasza, do drugich – Hioba: „Judasz został strawiony niczym siano, a Job wypróbowany jak złoto” – tamże, 103 (3), 22, CCL 40, 1518, PSP 41, s. 54.

a nie powalony. (...) Gdybyś bowiem nie zgodził się na pokusę, nie zgodziłbyś się na wzmocnienie”<sup>74</sup>

Wymienione cele stają się możliwe do osiągnięcia, jeśli człowiek podejmie trudną walkę z pokusami. Ta zaś zakłada czujność i odwagę, aby stawać zawsze w gotowości do duchowego zmagania z przeciwnikiem, po uprzednim jego rozeznaniu.

### Walka z pokusami

„Nie ma zatem sługi Bożego, który by nie doznawał prześladowania (*Nullus ergo servus Dei sine persecutione*)”<sup>75</sup> – stwierdza św. Augustyn. Tą wypowiedzią św. Pasterz wskazuje jednoznacznie na konieczność zmagania duchowego chrześcijan, podkreślając jednocześnie, że ta walka jest możliwa do wygrania, chociaż wydawać by się mogło, iż człowiek nie jest w stanie pokonać takiego wroga.

Na konieczność podjęcia walki z pokusami wskazuje najpierw przykład samego Zbawiciela, który chciał poddać się szatańskiemu kuszeniu. U Jezusa została wypróbowana brama pożądliwości oraz brama strachu, przez które najczęściej włamuje się nieprzyjaciel. Tę pierwszą próbował wyłamać, usiłując wprowadzić Chrystusa w błąd, kiedy wystawiał Go na potrójną pokusę: zamiany kamieni w chleb, rzucenia się z narożnika świątyni oraz propozycji oddania mu pokłonu w zamian za wszystkie bogactwa świata. Jak pisał św. Augustyn, błąd staje się dla człowieka przynętą, która otwiera na oścież bramę pożądliwości. Dlatego uczył swoich wybranych, aby zamknęli drzwi pożądania przeciwko błędowi.<sup>76</sup>

Gdy zwodziciel znalazł w Jezusie zamkniętą bramę pożądliwości, uderzył w bramę strachu. Powołując się na słowa św. Łukasza zanotowane w Ewangelii: „Ukończywszy kuszenie, diabeł odstąpił od niego do czasu” (Łk 4, 13), św. Augustyn interpretuje je jako chwilowe odstąpienie diabła od kuszenia po poniesionej przez niego porażce. Nie oznacza to jednak rezygnacji lecz chwilową przerwę na zebranie sił, by ponownie uderzyć przeciw Jezusowi, gotując najcięższy atak, który wymagać będzie mobilizacji całego duchowego potencjału. „Do czasu” oznacza bowiem do momentu męki, którą Jezus podjął, aby złożyć ofiarę zadośćczynną za grzechy ludzi. „Znalazłszy zamkniętą bramę pożądliwości w tym, który dla nas był kuszony, zwrócił się do próby bramy strachu i zgotował mu mękę”.<sup>77</sup>

W ostatnim etapie męki doświadczył Jezus pokusy zgotowanej przez stojących wokoło krzyża i szydzących z Niego. Padaly słowa, które zachęcały Go do tego, ażeby uczynił spektakularny cud, a wówczas uwierzyliby w Jego misję: „Jeśli on jest Chrystusem, niech zstąpi z krzyża, a uwierzemy mu. Innych ocalał, siebie nie może ocalić?” Kiedy uświadomimy sobie, że mówią to do Człowieka, który właściwie w oczach ludzkich jest całkowicie przegrany, Jego misja poniosła zupełne

<sup>74</sup> Tamże, 94, 9, CCL 39, 1338, PSP 40, s. 263.

<sup>75</sup> Tamże, 69, 2, CCL 39, 931, PSP 39, s. 225.

<sup>76</sup> Tamże, 30 (2), 10, CCL 38, 209, PSP 37, s. 244.

<sup>77</sup> „At ubi clausam januum invenit cupiditatis in eo qui tentabatur pro nobis, convertit se ad tentandam januum timoris, et praeparavit illi passionem” – tamże, 30 (2), 10, CCL 38, 209.

fiasko<sup>78</sup>, to wówczas dopiero zdajemy sobie sprawę z mocy tej pokusy. Otwierała się jeszcze bowiem ostatnia szansa nawrócenia stojących wokół krzyża, jeśli ujrzą żądany przez nich znak. Zbawiciel mógł bez wątpienia zstąpić z krzyża, skoro potem większego dokonał cudu – powstania z grobu. „Pan tymczasem cierpliwie tkwił na krzyżu. Nie utracił władzy, lecz okazywał mądrość”.<sup>79</sup> Musiał przewyciężyć ogromną pokusę dokonania spektakularnego cudu dla udowodnienia swojej racji, a tym samym słuszności Jego misji. Swoim przykładem ukazał, jak należy przewyciężać szyderstwa i cierpliwie znosić obelgi, aby w przyszłości osiągnąć szczęście wieczne.<sup>80</sup>

Mając przed oczyma tak wspaniały przykład swego Mistrza, św. Augustyn dzieli się własnym doświadczeniem wiary, która wymaga od niego nieustannej walki. Nie mówi zatem do swoich słuchaczy jako teoretyk podejmowanej problematyki, lecz karmi ich tym, czym sam żyje. Nie lęka się uczynić osobistego wyznania o swojej codziennej walce z nieprzyjacielem, który nie przestaje go atakować: „Wiele bowiem dzieje się w moich myślach, walcząc przeciwko podszeptom zła w sobie i znosząc długie, a nieomal nieustanne zmaganie z pokusami nieprzyjaciela, który usiłuje mnie obalić”. Pasterz toczy ciągly bój, wymagający wiele wytrwałości i nieugiętej woli, aby się nie poddać. Doświadcza w ten sposób swojej słabości i małości, które nie tylko nie poniżają go, doprowadzając do rozpacz, lecz wzmagają w nim większe pragnienie zaufania i powierzenia się Bogu. Ma bowiem świadomość, że tylko On potrafi wyprowadzić go bezpieczną drogą z podstępnych ataków szatana. Dlatego czyni wyznanie, które charakteryzuje jego pokorę, ukazując zarazem źródło jego mocy: „Wzdycham do Boga w swojej słabości”.<sup>81</sup> Tym samym zaświadcza o zmaganiu duchowym w swoim wnętrzu, zachęcając powierzonych mu wiernych do odważnej walki przeciwko wszelkim pokusom, będąc zarazem przekonującym świadkiem wypowiedzanych słów.

Biskup Hippony, nie omawiając poszczególnych pokus i drogi ich przewyciężania, podaje ogólną zasadę postępowania z nimi. Opisuje etapy „wdzierania” się jej do wnętrza człowieka, aby potem wskazać najlepszy moment do odniesienia zwycięstwa. Powracając do Księgi Rodzaju, przedstawiającą konsekwencje upadku pierwszych ludzi, przywołuje jedno zdanie: „Ona czyhać będzie na twą głowę, a ty czyhać będziesz na jej piętę” (Rdz 3, 15), w którym użyte określenia „głowa” i „pięta” tłumaczy w sposób symboliczny: głowa albo łeb szatana oznacza począ-

<sup>78</sup> „Oto wszystko, czym się chlubił, nazywał siebie Synem Bożym” – tamże, 34 (2), 11, CCL 38, 319, PSP 37, s. 370. W innym kazaniu św. Augustyn powiedział o całkowitej Jego porażce w oczach ówczesnych: „A kiedy widzieli go na krzyżu wyszydzonego, a nie zstępującego z krzyża, powiedzieli: Rzeczywiście był tylko człowiekiem” – tamże, 48 (1), 11, CCL 38, 560, PSP 38, s. 229.

<sup>79</sup> Tamże, 34 (2), 11, CCL 38, 319, PSP 37, s. 370.

<sup>80</sup> „Nauczył nas jednak znosić szyderców, nauczył cierpliwości pomimo ludzkich języków, te raz pić kielich goryczy, a potem otrzymać zbawienie wieczne” – tamże, 48 (1), 11, CCL 38, 560, PSP 38, s. 229.

<sup>81</sup> Tamże, 36 (3), 19, CCL 38, 380, PSP 38, s. 38. Por. T. Fuhrer, Augustinus, Darmstadt 2004, s. 167.



tek podszeptu, pięta zaś albo nieprawość pięty oznacza pychę, która prowadzi do zaufania samemu sobie albo posiadanym bogactwom, co z kolei odnosi się do pożądlivosti człowieka.<sup>82</sup>

Szatan zatem na początku podszeptuje zło tak, aby ono znalazło właściwą odpowiedź we wnętrzu człowieka. Ta odpowiedź to zły czyn albo przynajmniej zgoda na jego wykonanie. Zanim jednak to nastąpi, pokusa musi wzbudzić w człowieku upodobanie (*delectatio*), które ma doprowadzić do wspomnianego końcowego etapu. Jak wcześniej wykazaliśmy, analizując wewnętrzną naturę pokusy, posiada ona w swej istocie coś, co pociąga człowieka do jej spełnienia. Nawet gdyby chrześcijanin nie dokonał materialnie tego, do czego pokusa zmierza, to wraz z momentem przyzwolenia (*consensio*) popelnia grzech.<sup>83</sup> Stąd św. Biskup interpretuje słowa: „Uwolnij mnie z ręki grzesznika” jako prośbę wierzącego skierowaną do Boga o wyzwolenie z mocy szatana, aby ten nie przywiódł go do wyrażenia przyzwolenia albo przekonania do nieprawości. Zachęca równocześnie, by uzbroiwszy się w cierpliwość, dał odpór pokusie, nie wyrażając na nią zgody.<sup>84</sup>

Najskuteczniejszym sposobem walki jest odparcie jej w początkowej fazie, to znaczy wówczas, kiedy szatan zacznie podszeptywać zło, aby nie dopuścić do upodobania.<sup>85</sup> Św. Augustyn, mówiąc o człowieku stosującym taką zasadę, uznaje go za dobrze wyszkolonego, ponieważ potrafi rozeznaczyć wroga i od razu na niego uderzyć, by po krótkiej walce odnieść zwycięstwo. Dokonuje tak błyskotliwego dzieła, dlatego że wrogowie są jeszcze słabi i nie mogą mu stawić większego oporu. Zupełnie inaczej przebiega zmaganie, jeśli człowiek pozwoli na rozwinięcie się pokus pobudzających pożądania, wówczas „z trudnością je zwycięża i sam wewnętrznie rozdzielony, spala się własnym ogniem (*igne proprio concremator*)”.<sup>86</sup>

Chrześcijanin musi mieć świadomość mocy pokusy i przebiegłości wroga, który usiłuje doprowadzić go do upadku. Nie powinien pokładać ufności ani we własnej mocy, ani w potężnych przyjaciółach, ani w bogactwach, ponieważ one nie są wystarczającą obroną przed nieprzyjacielem. Na dodatek mogą i często stanowią powód do chępliwości, która jeszcze szybciej prowadzi do duchowej porażki. Jedynym skutecznym orężem w tej walce jest nadzieja złożona w Jezusie Chrystusie, który pokonał wszelkie podstępny złego ducha, a na koniec zniszczył śmierć. Jego nie zdołały pokonać żadne pokusy, na które sam chciał być wystawiony. W Nim zatem jako naszym Bracie odnosimy całkowite zwycięstwo nad naszym wrogiem, dzięki napełnieniu się mocą Zbawiciela.<sup>87</sup>

<sup>82</sup> „Nie pokładajmy ufności we własnej sile, nie chęlpmy się ogromem naszych bogactw” – tamże, 48 (1), 7, 38, 557, PSP 38, s. 226.

<sup>83</sup> Tamże, 48 (1), 6, CCL 38, 556.

<sup>84</sup> „Co to znaczy, z jego ręki? Z jego władzy, by kiedy się sroży, nie doprowadził mnie do wyrażenia przyzwolenia; by kiedy zastawia zasadzki, nie zdołał mnie przekonać do nieprawości. (...) Nie wyrażaj zgody, ale jeżeli się sroży bądź cierpliwy (...)” – tamże 70 (1), 6, CCL 39, 946, PSP 39, s. 242.

<sup>85</sup> Tamże, 48 (1), 6, CCL 38, 556.

<sup>86</sup> Tamże, 57, 19, CCL 39, 725.

<sup>87</sup> „Zatem kto ma Boga za Ojca, a Chrystusa za brata, nie będzie się lękał w dzień zły. Bo nie



Podsumowując, należy stwierdzić, że każdy wierzący podlega kuszeniu bez względu na to, czy wyraża na to zgodę czy też jest temu przeciwny. Pokusa zawsze domaga się od chrześcijanina dobrego rozeznania oraz zmobilizowania sił do jej pokonania. Nie jest ona czymś nadzwyczajnym i wyjątkowym, lecz rzeczywistością konieczną dla duchowego rozwoju. Dlatego św. Augustyn powiedział słowa, wydawać by się mogło paradoksalne i nie licujące z pragnieniami chrześcijan: „Nie prosimy też Boga, byśmy nie byli kuszeni, ale byśmy nie zostali zwiedzeni na pokuszenie”.<sup>88</sup> Stają się one zrozumiałe, gdy popatrzymy na nie z punktu widzenia rozwoju duchowego i kształtowania swego człowieczeństwa, jak tego przykład znajdujemy w Piśmie Świętym. Należy być tylko roztropnym i całkowicie zufać Jezusowi, nie pokładając chępliwie nadziei w sobie bądź w innych, bądź w nagromadzonych bogactwach. Taki wniosek nasuwa się po analizie mocy i przebiegłości autora pokus – szatana, który potrafi w zależności od sytuacji stosować subtelne albo straszliwie dotkliwe metody dla osiągnięcia swego celu.

### SOMMARIO

Ogni cristiano è sempre tentato dal diavolo che cerca di condurlo al peccato. La tentazione è l'istigazione a compiere un'atto cattivo. Quest'istigazione viene da tre fonti: dalla debolezza della natura umana, dall'attività diabolica e dalle strutture del peccato nel mondo. Bisogna sottolineare che il diavolo è la causa diretta o indiretta di tutti i peccati. Egli ha i suoi metodi di tentare che sono molto raffinati ed adattati a tutte le condizioni umane. Le tentazioni hanno come scopo dimostrare la gloria di Dio, umiliare il diavolo e perfezionare il cristiano.

---

otoczy go nieprawość jego pięty. On bowiem nie chępił się swoją mocą, ani nie chępił się ogro-  
mem swego bogactwa, ani nie chlubił się tym, że ma potężnych przyjaciół” – tamże, 48 (1), 8,  
CCL 38, 557, PSP 38, s. 226. Por. W. Geerlings, Augustinus, Freiburg – Basel – Wien 1999, s. 46.

<sup>88</sup> Tamże, 63, 1, CCL 39, 808, PSP 39, s. 89. Zob. J. Kreuzer, Augustinus, Frankfurt/New  
York, 1995, s. 62.